



# GŁOS

ŚWIĘTEGO

# MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 7-8 (119-120) Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie Lipiec-sierpień 2008

**W numerze:**

Na pielgrzymim szlaku – str. 2-3, Uczeń Chrystusa Apostołem Trzeźwości – str. 4,  
Uczta bez wina – str. 5, Dla dzieci i młodzieży – str. 6-7,  
Zapomniani obrońcy Fordonu 1939 – str. 8-9, Informacje parafialne – str. 10,  
Odpust św. Anny – str. 11, Z Chojnic do Częstochowy – str. 12.



***Na pielgrzymim szlaku***

# Na pielgrzymim szlaku



# Międzyparafialna Piesza Pielgrzymka Fordońska

– *Chyba słyszę śpiew? Ale czyj? O tej porze? Trzeba zobaczyć co to jest.* – Tak najczęściej reagują przypadkowi świadkowie, widzący grupę pielgrzymów, idących w ramach pielgrzymki pieszej na Fordonie. Ale po kolei.

Od 21 lipca do 26 lipca 2008 roku szła na Fordonie kolejny raz Międzyparafialna Piesza Pielgrzymka Fordońska. 21 lipca pielgrzymi wyruszyli z parafii pw. św. Mateusza i przybyli do parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Nazajutrz udali się do parafii św. Marka, a w następne dni kolejno do św. Łukasza, św. Jana, św. Mikołaja, by powrócić do św. Mateusza.

Rytuał każdego dnia jest podobny. Najpierw jest wieczorna Msza św., po niej wymarsz na trasę i dojsie do kolejnego przystanku – parafii, a tam powitanie pielgrzymów, modlitwy, Apel Jasnogórski w łączności z wszystkimi pielgrzymującymi do Częstochowy i zakończenie kolejnego dnia pielgrzymki.

Każdego dnia, po zakończeniu wieczornej Mszy św. i modlitwach

na pożegnanie, pielgrzymi idą dalej. W czasie przemarszu na czele idzie krzyż, a za nim obraz Czarnej Madonny i rozśpiewani i rozmodleni pielgrzymi z różańcami w rękach.

Jest też i taki niepisany zwyczaj, że kiedy Pielgrzymka przychodzi do parafii, to trzeba iść z nią do następnej parafii, choć są i takie osoby, które przemierzają – od początku do końca – cały pielgrzymi szlak.

Każda parafia, na swój sposób, wita i żegna pielgrzymów. Bo i są ku temu lokalne i jakże ważne okoliczności. Choćby w parafii pw. św. Łukasza – najbardziej widoczne jest to, że Kościół jest pielgrzymujący. Bo tam kościół materialny dopiero powstaje, choć co roku wyżej sięgają jego mury. Inaczej jest w parafii pw. św. Mikołaja – dostojnym kościele, Matce fordońskich parafii, a także i kościele dwóch patronów – św. Mikołaja i św. Anny. Inaczej też jest w parafii początku i końca pielgrzymki – u św. Mateusza. Najważniejsze jest jednak to, że zwyczaj takiego pielgrzymowania kiedyś zainicjowano i do dziś trwa.

Skąd wziął się pomysł takiego zwyczaju – dziś tradycji? Z pewnością z tego powodu, że nie wszyscy mają czas i siły, by wędrować do Częstochowy kilkanaście dni w spiekocie, kurzu, ale też i deszczu, i zimnie, wśród niewygód i poświęceń. Aby umożliwić tym osobom choć w jakiś „minimalny” sposób współudział w ogólnopolskim pielgrzymowaniu proponuje się taką formę modlitwy – pielgrzymki, zawsze z jakąś ważną intencją dla każdego wędrującego, której nie można zanieść – osobiście – do Częstochowy. W ten symboliczny, ale i prawdziwy sposób parafie fordońskie włączają się w czas pielgrzymowania. W tym roku piękna pogoda dopisywała fordońskim pątnikom, więc utrudzenie było mniejsze.

Czymże jest, w zależności od etapu, grupa licząca kilkadziesiąt, czy nawet więcej osób? Jest świadkiem umiłowania Matki Bożej, traktowania na serio swojej wiary i dawania świadectwa tym, co na nic czasu nie mają.

*Pielgrzym*

## Litania wakacyjna

Od wakacji spędzonych bez żadnej korzyści dla umysłu i serca, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od tygodnia, który by minął bez przyjęcia w Komunii św. Chrystusa, Twego Syna, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od dnia, który by się nie zaczął modlitwą i któryby się skończył z dala od Boga, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od późnego i leniwego wstawania, sprzyjającego złym pragnieniom, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od wszelkiej nieroztropnej rozrywki, która by zmniejszyła moje panowanie nad sobą i uczyniła podatnym na zło, wy-

baw nas Matko Najświętsza!

Od kolegi bez ideałów, który by chciał zasieć kąkol w mej duszy, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od trwonienia pieniędzy, których nie zarobiłem, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od braku usłużności w rodzinie, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od słów dwuznacznych, w których miłość nie została uszanowana, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od ucieczki od odpowiedzialności, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od przeciętności, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od tchórzostwa, wybaw nas Matko Najświętsza!



Od zapominania o Bogu, wybaw nas Matko Najświętsza!

Od słabej miłości ku Tobie, wybaw nas Matko Najświętsza!

# Uczeń Chrystusa Apostołem Trzeźwości

## Umiłowani w Chrystusie Panu Siostry i Bracia!

Stajemy u progu sierpnia, miesiąca symbolicznego, który w historii naszej ojczyzny naznaczony jest heroiczną walką o wolność i godność. Pamiętamy ważne, przełomowe w historii Polski dni w sierpniu 1920 roku, w sierpniu 1944 roku, czy też w sierpniu roku 1980... W sierpniu nasza ojczyzna tradycyjnie pokrywa się gęstą siecią pątniczych szlaków, które prowadzą do duchowego i religijnego serca Polski, przed tron Jasnogórskiej Pani.

Kościół, idąc za nauczaniem Chrystusa, wzywa do trzeźwości w każdym miejscu i w każdym czasie. Ten obowiązek moralny wynika z prawa Bożego i naturalnego. Mając na uwadze wyjątkowy charakter sierpnia, w szczególny sposób apelujemy nie tylko o trzeźwość, ale o całkowitą wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych.

Niestety, to wołanie wciąż natrafia na silny opór...

Przykładów nie trzeba długo szukać. Podczas zakończonych niedawno mistrzostw Europy w piłce nożnej w wielu polskich miastach powstawały "miasteczka kibiców", gdzie w licznym gronie oglądano najważniejsze spotkania. Widzieliśmy, że te miejsca stawały się polem reklamowym wielkich koncernów sprzedających alkohol. Najbardziej oburzającym elementem tej kampanii było używanie polskich barw narodowych jako nośnika reklamy alkoholu. W ten sposób tworzy się w świadomości ludzi przekonanie, że nie można kibicować polskiej kadrze bez jednoczesnego spożywania alkoholu...

Do nieustannej walki z alkoholowymi problemami w szczególny sposób skłaniają nas związane z nimi zagrożenia i wynikające z nich tragiczne skutki. Czyż można bowiem bezczynnie przyglądać się lub milczeć, obserwując kobiety, które nosząc pod sercem swoje nienarodzone dzieci, nie tylko spożywają, ale i nadużywają alkoholu? Czyż można milczeć, gdy kolejne serwisy informacyjne dostarczają nam tragicznych wiadomości o małych, bezbronnych dzieciach kałowanych przez dorosłych, których agresja

wynika z nadużycia alkoholu? Czy można ze spokojem myśleć o sytuacji na polskich drogach, gdzie pijani kierowcy powodują tak wiele tragicznych wypadków?

Obok tych znanych od lat sytuacji pojawiają się nowe. Coraz częściej problem alkoholizmu dotyka także ludzi wykształconych, dobrze sytuowanych, robiących kariery... Wielu ludzi traktuje alkohol jako jedyną ucieczkę ze świata nieustającej rywalizacji, jako lek na problemy, które stawia przed człowiekiem codzienna rzeczywistość.

Niepokojącym, a wręcz przerażającym zjawiskiem jest także wzrastające w szybkim tempie spożycie alkoholu wśród ludzi młodych. Znacząco wpływa na to masowa emigracja dorosłych, którzy wyjeżdżając do pracy na Zachodzie, pozostawiają swoje dzieci bez właściwej opieki i wsparcia w najtrudniejszym okresie duchowego, społecznego i fizycznego rozwoju...

Pamiętając o tych wszystkich czynnikach, rozumiemy lepiej, że starania o trzeźwość narodu nie są próbą ograniczania ludzkiej wolności. Jest to walka o godność człowieka, walka o bezpieczne i szczęśliwe rodziny, walka o zdrową i trzeźwą młodość Polaków...

Przypomnijmy słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego Jana Pawła II na Jasnej Górze w 1987 roku: "Nie wolno tych inicjatyw ośmieszać i pomniejszać! Nie wolno! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi... Wolność nie została człowiekowi dana przez Stwórcę do tego, ażeby niszczył siebie i drugich. Wolność to nie jest samowola" (Częstochowa, 12.06.1987).

Umiłowani!

Nie traćmy nadziei na ostateczny sukces tego wielkiego dzieła, w które wciąż włączają się nowe grupy ludzi. Trzeba z szacunkiem i wdzięcznością powiedzieć o modlitewnych, rekolekcyjnych, formacyjnych i pielgrzymkowych dziełach, które na przestrzeni całego roku w wielu miejscach naszej ojczyzny pomagają zwalczać to wielkie zagrożenie dla życia duchowego i narodowego. Nie stójmy obojętnie obok tych wspaniałych inicjatyw.

W naszych osobistych i wspólnotowych staraniach o trzeźwość narodu nieustannie kierujemy wzrok ku Chrystusowi. Od Zbawiciela uczmy się wytrwałości i odwagi w kroczeniu pod prąd współczesnej mody. W Nim odnajdujemy siły do osobistych wyrzeczeń i poświęceń... Bądźmy zatem uczniami Chrystusa, którzy stają się apostołami trzeźwości.

Niech sierpień stanie się czasem wspaniałego świadectwa abstynencji. Zrezygnujmy z alkoholu podczas najważniejszych rodzinnych uroczystości. Niech będą to spotkania z bliskimi w atmosferze szacunku i chrześcijańskiej radości, a nie okazji do nadużywania alkoholu. Wyeliminujmy alkohol z wakacyjnych spotkań z rodziną i przyjaciółmi. To wezwanie w sposób szczególny kierowane jest do ludzi młodych. Pamiętajcie, że dobra zabawa, wspaniałe wypoczynek i udane wakacje nie są uwarunkowane spożywaniem alkoholu. Nie budujcie swojego szczęścia, nie twórcie przyjaźni na tak kruchym fundamencie!

Wzywając ludzi młodych do walki o trzeźwość, nie zapominajmy także o odpowiedzialności rodziców. Młodzi bardzo mocno potrzebują autentycznego świadectwa, potrzebują prawdziwych i szlachetnych wzorców życia swoich matek i ojców. Potrzebują bliskości, pomocy i wsparcia w trosce o trzeźwość.

Za Sługą Bożym Papieżem Janem Pawłem II prosimy: "Maryjo, Królowo Polski, Pani Jasnogórska, bądź natchnieniem polskich sumień. Bądź naszą Matką i Wychowawczynią! Nie zrażaj się naszymi słabościami. Bądź dla nas wymagająca! Prowadź nas". (Częstochowa, 12 czerwca 1987).

Niech podczas sierpniowych dni słowa tej papieskiej modlitwy pomogą nam wytrwać w całkowitej abstynencji, do której gorąco wzywamy uczniów Chrystusa i wszystkich ludzi dobrej woli.

**Ks. bp Tadeusz Bronakowski**



# Uczta bez wina

**W**Kanie Galilejskiej Jezus, ratując gospodarzy przed kompromitacją, zamienił wodę w dobre wino. Fanatyczni zwolennicy akcji antyalkoholowej mają Mu to za złe. Trzeźwo myślący chrześcijanie dostrzegają w tym geście Zbawiciela afirmację ludzkiego życia we wszystkich jego wymiarach, o ile tylko są one zgodne z wolą Bożą. Na weselu jest miejsce na szklankę dobrego wina.

Chcąc jednak spojrzeć w duchu Ewangelii na spotkanie ludzi przy stole, trzeba dostrzec te posiłki, w których Jezus nie podaje wina. W cudownym nakarmieniu rzeszy mamy do czynienia z rozmnożonym chlebem i rybami. Jako napój służyła najprawdopodobniej woda. Był to powszedni posiłek, mimo że zgromadzonych było około pięć tysięcy mężczyzn. Jezus tym razem wina nie podał, a przecież mógł to uczynić równie łatwo, jak w Kanie Galilejskiej.

W jakiej sytuacji można zgromadzić ludzi na prawdziwą ucztę nie podając alkoholu? Jest to możliwe tylko wówczas, gdy ich umysły i serca zostaną napełnione wielkimi wartościami. Alkohol bowiem, wbrew pozorom, wcale nie służy zaspokojeniu pragnienia. Zołądek nie potrzebuje alkoholu, wręcz przeciwnie,

jego duże ilości traktuje jako truciznę. Alkohol służy do wypełniania pustki umysłu i serca. Im większa pustka, tym większe zapotrzebowanie na alkohol lub inny narkotyk.

Jezus przez długie godziny karmił ludzi swoim słowem. Ich umysły i serca były wypełnione najczystszym pokarmem. Oni nie potrzebowali alkoholu. Podobnie jest i obecnie. Jeśli przy stole w czasie imienin lub wesela rozmowa dotyczy wielkich wartości, nikt z uczestników nie wyciągnie ręki po stojącą na stole butelkę. Nie uczyni tego nawet wówczas, gdy gospodarz zachęca do picia. Uczestnicy stołu otwierają umysły i serca na przyjęcie bogactwa, którym mogą żyć przez tygodnie i miesiące. Wystarczy jeden uczestnik uczyty o bogatym sercu, by z niego, jak z czystego źródła, pili inni.

Jest coś przerażającego w tym, że pijaństwo mogło zapuścić korzenie w środowiskach katolickich. To znak, że nie są one w pełni chrześcijańskie. To dowód, że żyje w nich wielu ludzi o pustych umysłach i sercach, a mało o sercu bogatym. Bolesnej sytuacji nie ulecą żadne zakazy ani kary. Alkoholizm i pijaństwo to objaw głodu wielkich wartości, do których ludzie nie mają dostępu.

## Sto lat Młodej Parze!

**W**tym roku po raz 24 sierpień upływał będzie pod znakiem trzeźwości. Czy tym razem wezwanie polskich biskupów dotyczące powstrzymywania się od napojów alkoholowych odniesie skutek? Trudno przewidzieć. Niestety, na większy sukces nie ma chyba co liczyć. Choć wielu z nas pochwała tę ideę i uważa ją za słuszną, to jednak mało kto decyduje się na abstynencję. Zwłaszcza, że sierpień dostarcza wielu okazji do wspólnych spotkań i wyjazdów, stanowi również doskonały czas na wyprawianie wesel. W mentalności Polaków połączenie dobrej zabawy z alkoholem jest tak oczywiste, że wielu osobom trudno sobie wyobrazić ważne wydarzenia bez kropli wódki. Bezalkoholowe imprezy jednoznacznie kojarzą się z nudą. NIESŁUSZNI!

Podjęcie decyzji o bezalkoholowym weselu nie przyszło nam łatwo. Jak wszyscy młodzi ludzie chcieliśmy, aby nasze przyjęcie było udane. Kiedy przygotowaliśmy się do tego ważnego wydarzenia, nie-

którzy ostrzegali nas, że ryzykujemy, że na pewno znajdzie się ktoś, kto zapewni sobie „doping” we własnym zakresie. Decyzja była trudna, tym bardziej, że spora część rodziny, pochodząca z małych miejscowości, przywykła do zakrapianych wesel. Wysłuchaliśmy wielu rad i opinii. Ostatecznie zdecydowaliśmy się na jedną lampkę czerwonego wina, którą wzniesiony miał być toast na początku uroczystości weselnej.

Na kilka miesięcy przed ślubem ogłosiliśmy rodzinie, że zamierzamy bawić się bez alkoholu. Pomysłiliśmy, że ci, którzy nie potrafili się bawić bez wódki, zrezygnują i nie przyjadą. Rodzina uszanowała naszą decyzję. Niewielu odmówiło. Chociaż tradycyjne „gorzko, gorzko” bez kieliszka wydawało się tak dziwne, że niemal niemożliwe, my jednak uwierzyliśmy w naszych gości. Opłaciło się!

Kiedy dziś wspominamy z mężem nasze wesele, to zgodnie możemy przyznać, że był to najpiękniejszy dzień w naszym życiu. Nie za-

ewangeliczny program jest prosty. Trzeba, aby obok każdej butelki wypełnionej alkoholem pojawiło się serce wypełnione wielkimi wartościami. Wówczas wielu z aktualnie pijących zrezygnuje z butelki, a za towarzysza wybierze wartościowego kolegę czy koleżankę. Stąd też chrześcijanin przygotowujący ucztę urodzinową, chrzcielną, weselną, jubileuszową czy jakąkolwiek inną, winien zatroszczyć się nie tylko o to, czym wypełnić kieliszki, lecz przede wszystkim o ludzi wielkiego serca i umysłu, którzy potrafią ubogacić towarzystwo zasiadające przy jego stole. Nie chodzi bynajmniej o wygłaszanie „kazań”, lecz o radosną i interesującą rozmowę.

Dziewczyna, prawie na siłę, przyprowadziła swojego chłopca, młodego górnik, w sylwestra na zabawę bez alkoholu. Blisko sto osób bawiło się do samego rana. Jedynym religijnym akcentem było witanie Nowego Roku z kolędą „Nowy Rok bieży”. Gdy chłopiec wrócił do domu, powiedział matce: „Nie wiedziałem, że można się tak pięknie bawić. W ciągu jednej nocy spotkałem więcej wspaniałych ludzi niż przez cały rok”.

Wszyscy musimy dbać o bogactwo serca i umysłu, bo tylko tą drogą można uporać się z groźną falą pijaństwa.

**ks. E. Staniek**



**Julius Schnorr von Carolsfeld**  
*Wesele w Kanie.*

kłóciły go pijackie awantury czy nie stosowne zachowanie pod wpływem alkoholu. Goście spisali się na medal, gdyż ani przez chwilę parkiet nie świecił pustkami. Chyba najbardziej jesteśmy zbudowani postawą młodych, których na przyjęciu była prawie połowa. Cieszy fakt, że młodzież doskonale bawi się bez kropli wódki.

Nie jest łatwo pójść pod prąd, zwłaszcza w sprawach obyczajowych. Jednak nasze doświadczenie pokazuje, że warto. Przede wszystkim udowodniliśmy, że zabawa bez alkoholu może być udana, dodając tym samym odwagi znajomym, którzy stają u progu decyzji o małżeństwie.

W przyszłym miesiącu wybieramy się na wesele. BEZALKOHOLOWE oczywiście!

**Aleksandra i Jakub**



## Wakacje

### Lazurowa grotta

Był człowiekiem biednym i prostym. Wieczorem po dniu ciężkiej pracy, wracał do domu zmęczony i w złym humorze.

Patrzył z zazdrością na ludzi, jadących samochodami i na siedzących przy stolikach w kawiarniach.

- Ci to mają dobrze - rzekł, stojąc w tramwaju w okropnym tłoku.  
- Nie wiedzą, co to znaczy zamartwiać się...

Mają tylko róże i kwiaty. Gdyby musieli nieść mój krzyż!

Bóg z wielką cierpliwością wysłuchiwał narzekań mężczyzny. Pewnego dnia czekał na niego u drzwi domu.

- Ach to Ty, Boże - powiedział człowiek, gdy Go zobaczył.

- Nie staraj się mnie udobruchać. Wiesz dobrze, jak ciężki krzyż złożyłeś na moje ramiona.

Człowiek był jeszcze bardziej zagniewany niż zazwyczaj.

Bóg uśmiechnął się do niego dobrotliwie.

- Chodź ze Mną. Umożliwię ci dokonanie innego wyboru - powiedział.

Człowiek znalazł się nagle w ogromnej lazurowej grocie.

Pełno było w niej krzyży: małych, dużych, wysadzanych drogimi kamieniami, gładkich, pokrzywionych.

- To są ludzkie krzyże - powiedział Bóg. - Wybierz sobie jaki chcesz. Człowiek rzucił swój własny krzyż w kąt i zacierając ręce zaczął wybierać.

Spróbował wziąć krzyż leciutki, był on jednak długi i niewygodny.

Załżył sobie na szyję krzyż biskupi, ale był on niewiarygodnie ciężki z powodu odpowiedzialności i poświęcenia.

Inny, gładki i pozornie ładny, gdy tylko znalazł się na ramionach mężczyzny, zaczął go kluć, jakby pełen był gwoździ.

Złapał jakiś błyszczący srebrny krzyż, ale poczuł, że ogarnia go straszne osamotnienie i opuszczenie.

Odłożył go więc natychmiast. Próbowił wiele razy, ale każdy krzyż stwarzał jakąś niedogodność.

Wreszcie w ciemnym kącie znalazł

mały krzyż, trochę już zniszczony używaniem.

Nie był ani zbyt ciężki ani zbyt niewygodny.

Wydawał się zrobiony specjalnie dla niego.

Człowiek wziął go na ramiona z tryumfalną miną.

- Wezmę ten! - zawołał i wyszedł z groty. Bóg spojrzał na niego z czułością.

W tym momencie człowiek zdał sobie sprawę, że wziął właśnie swój stary krzyż, ten, który wyrzucił, wchodząc do groty.

**"Jak noc nad ranem, tak życie staje się coraz jaśniejsze w miarę, jak przeżywamy, a przyczyna każdej rzeczy wreszcie się wyjaśnia".**

(Richter)



### Ministranci w Borównie

W pierwszym tygodniu wakacji, w dniach 23 do 25 czerwca grupa 21 ministrantów i nie tylko, wypoczywała w Ośrodku Wojskowym w Borównie. Każdy wspólny wyjazd jest okazją do lepszego poznania siebie, nawiązaniu nowych znajomości i przyjaźni. Chłopcy, korzystając z pięknej, letniej pogody, kapali się w jeziorze, a przede wszystkim grali w piłkę nożną. Rozegraliśmy dwa turnieje, walka była zacięta, ale w sportowym duchu. Było także ognisko i wspólne pieczenie kielbasy. Sądząc po twarzach uczestników wyjazd był bardzo udany.

ks. Jarek





## A może warto spróbować...?



### Eucharystyczny Ruch Młodych

Wspólnota formacyjna, o której pragnę napisać kilka słów, powstała w 1916 roku, jako organizacja w ramach Apostolstwa Modlitwy. Z Francji rozszerzyła się bardzo szybko na inne kraje Europy, w tym również na Polskę. II wojna światowa przerwała wspaniały jej rozwój. Po wojnie w latach 1945–1949 powstało jeszcze kilka ośrodków, ale dalsze wydarzenia w naszej ojczyźnie uniemożliwiły prowadzenie tego typu formacji duchowej. Od 1960 roku wspólnota zaczęła działać w nowym stylu, jako nowy ruch w Kościele, który za radą papieża Jana XXIII przybrał nazwę **Eucharystyczny Ruch Młodych**.

Eucharystyczny Ruch Młodych jest ruchem eklezjalnym, gromadzącym młodych ludzi, którzy razem przeżywają Ewangelię i z Jezusem chcą budować nowy świat. Można powiedzieć, że ruch ten stał się odpowiedzią na soborowe wychowanie eucharystyczne.

### Eucharystyczny Ruch Młodych stawia sobie za cel:

- uformować młodego człowieka na przyjaciela Jezusa,
- uczynić go człowiekiem, żyjącym Eucharystią,
- ukształtować w nim postawę apostołską.

Zgodnie z założeniami formacji, ERM stawia swoim członkom zadania, związane z realizacją następujących zasad:



- czytaj Ewangelię,
- żyj Mszą Świętą,
- kochaj bliźnich,
- bądź współczesnym apostołem.

### Wprowadzenie w dojrzałe życie chrześcijańskie dokonuje się poprzez:

- poznawanie obrzędów Mszy Świętej,
- wprowadzenie w świadomy, aktywny i pełny udział we Mszy Świętej,
- wychowanie do częstego, pełnego udziału we Mszy Świętej,
- nawiedzenie i adorację Jezusa Eucharystycznego.

W Kościele z punktu widzenia praktyki istnieje droga rozwoju duchowego ujęta w relację do Eucharystii. Minimum to Komunia święta raz w roku. Ktokolwiek zrezygnuje z tej Komunii świętej, sam wyłącza się z życia Kościoła. Normalne życie religijne rozwija się wtedy, kiedy człowiek uczestniczy w Eucharystii w każdą niedzielę. Dla tych, którzy chcieliby żyć Eucharystią więcej niż tylko spełniając niedzielny obowią-

zek, powinni dać od siebie znacznie więcej. Kolejnym etapem życia duchowego jest przyjęcie Komunii świętej nawet w tygodniu. Człowiek zaczyna znajdować czas na to, aby w zwykłym dniu podejść do ołtarza, na którym jest „łamany Chleb”. Jest to potrzeba serca, która świadczy o przejściu na wyższy etap życia duchowego. Do takiego wychowania i przeżywania swojej wiary pragnę zachęcić młodzież naszej parafii.

W niedzielę 21 września zapraszam młodzież naszej parafii na „niedzielę ewangelizacyjną” z udziałem sióstr urszulanek z Pniew. Będzie to w naszej parafii inauguracja wspólnoty **Eucharystyczny Ruch Młodych (ERM)** i początek formacji dla młodzieży, która chciałaby owo doświadczenie Kościoła i Eucharystii systematycznie pogłębiać. Szczegóły dotyczące niedzieli ewangelizacyjnej, formacji oraz terminarz spotkań na cały rok przedstawię z początkiem września.

### A może warto spróbować...?

*Ks. Edward*



## W-wa '44

### dzielnym powstańcom, mężnym pilotom, bohaterskiej stolicy

*Nie dla niej girlandy, wieńce  
Nie dla niej fanfary, brawa  
Lecz w zakazanej piosence  
Walczy zboczona Warszawa*

*Pod nieba dachem Lancaster  
Co gubi wciąż spadochrony  
Dziurawy jak miodu plaster  
Szponami z dołu raniony*

*Na drugim brzegu, tam z Pragi  
W sukurs ruszają nasi  
Z garścią nadziei, odwagi  
Płomienia tych nic nie zgasi*



*Warszawa, jej wały i szanice  
Niech tym płomieniem wciąż płonie  
Z królem stolicy – powstańcem  
Na gruzu barykad tronie*

*Kostucha swój śmierci taniec  
Zaczęła na nowo w chwili  
Gdy oni na życia szaniec  
Swoją los skazańców rzucili.*

**Tomasz Rusiniak**

## Powrót do przeszłości - cz. VII

## Zapomniani obrońcy Fordonu 1939

W historię fordońskiego miasteczka wpisane są zarówno wydarzenia wiekopomne, jak i te zupełnie epizodyczne. Do tych drugich z pewnością zaliczyć można działania Oddziału Wydzielonego Rzeki Wisły w kampanii wrześniowej 1939 r.

Oddział Wydzielony Rzeki Wisły, zwany też flotyllą wiślaną, to oddział rzecznej marynarki wojennej, wydzielony na wiosnę 1939 r. ze składu Flotylli Rzecznej, bazującej w Pińsku na Polesiu. Oddział ten historycznie nawiązywał do flotylli wiślanej, utworzonej w grudniu 1918 r. i będącej załącznikiem Marynarki Wojennej RP. Z czasem znaczenie jednostki malało, i w 1926 r. uległa ona likwidacji. Reaktywacja nastąpiła w 1939 r. w związku z napięciem politycznym (możliwość wybuchu wojny z Niemcami).

Nazywanie Oddziału flotyllą było czysto potoczne, gdyż – ze względu na szczupłość stanów osobowych i środków ogniowych – jej wartość bojowa przedstawiała w przybliżeniu siłę kompanii piechoty. Na flotyllę składały się: ciężki kuter uzbrojony „Nieuchwytny”, kutry uzbrojone (KU-4, KU-5, KU-6), kutry meldunkowe (KM-12, KM-13) oraz ścigacz rzeczny (KU-30). Do tego dochodził statek sztabowy – uzbrojony holownik ORP Hetman Żółkiewski i kilka jednostek pomocniczych. Dowódcą całości mianowano komandora ppor. Romana Kanafoyskiego. Taktyczno-operacyjnie Oddział podlegał dowódcy Armii „Pomorze” (był nim gen. Władysław Bortnowski), zaś macierzyście – nadal dowództwu Flotylli Rzecznej w Pińsku. Przed flotyllą postawiono szereg zadań, z których najważniejszym

była obrona przeciwlotnicza mostów i przepraw na Wiśle na odcinku Tczew – Dobrzyń (wg Jerzego Pertka był to odcinek Tczew – Modlin), a także zabezpieczenie własnych i niszczenie nieprzyjacielskich przepraw przez rzekę i utrzymanie łączności między obydwojma brzegami Wisły w pasie działań armii „Pomorze”. Drogowo-kolejowy most w Fordonie był najdłuższym mostem w Polsce (1325 m) i jednym z sześciu, których obronę przeciwlotniczą zapewnić miał OW „Wisła” (jeśli przyjąć wersję J. Pertka, to byłoby to nie 6, ale ok. 15 mostów).

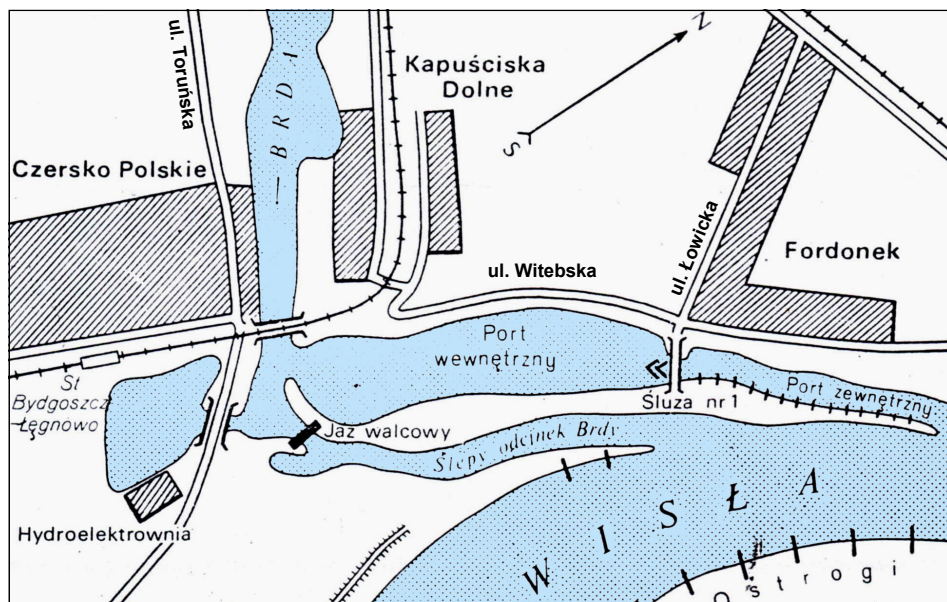
Początkowo baza flotylli znajdowała się w porcie toruńskim, ale 6 lipca została ona przebazowana do Brdyujścia koło Fordonku, aby przybliżyć ją do strefy operacyjnej Armii „Pomorze”. Port w Brdyujściu nie był zbyt dogodny. Znajdował się w sztucznym ujściu Brdy do Wisły, przedzielonym śluzą nr 1 na port wewnętrzny i zewnętrzny, przez które odbywał się normalny ruch żeglowski i sportowo-turystyczny (mieścił się tam też tor regatowy Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, na którym odbywały się nawet zawody rangi międzynarodowej). Dlatego też, aby uchronić się przed możliwą obserwacją ze strony niemieckiego wywiadu, Oddział bazował w naturalnym ujściu Brdy położonym nieco bardziej na południe, gdzie jednak pozbawiony był należytego zabezpieczenia materiałowo-technicznego, odpowiedniej łączności oraz obrony przeciwlotniczej.

W ciągu kilku tygodni poprzedzających wybuch wojny flotylla prowadziła prace pomiarowe na Wiśle dla wykonania aktualnych map rzeki, potrzebnych do nawigacji. Jednocześnie

śnie obserwowano niekorzystne zjawisko, jakim było obniżanie się stanu wód, co w toku kampanii okazało się bardzo niewygodne, a nawet niebezpieczne dla okrętów. Oddział prowadził intensywne ćwiczenia, a także organizował wypadki rozpoznawcze wzdłuż Brdy i Kanału Bydgoskiego. W ostatnich dniach przed wojną dochodziło do incydentów z niemieckimi dywersantami. Jednego z nich schwytano, gdy z kajaka fotografował stanowiska okrętów w porcie, zaś dwa dni przed wybuchem wojny, w budynku przystani kajakowej w Fordonie, zlikwidowano zebranie grupy dywersantów – doszło nawet do wymiany ognia – bez strat wśród polskich marynarzy. 31 sierpnia z przypadkowego nasłuchu niemieckiej radiostacji wynikało, iż Niemcy sądzą, że Polacy mają na Wiśle silny oddział marynarki rzecznej. To podbudowało polskich marynarzy.

Pierwszy dzień wojny upłynął marynarzom raczej spokojnie. O 7:30 zajęto stanowiska bojowe w pasie Brdyujście – Fordon. Przelatujące eskadry bombowców znajdowały się poza zasięgiem działek okrętów, więc – by nie demaskować swoich pozycji – flotylla nie otwierała ognia. Jeden z kutrów meldunkowych, który znajdował się na Brdzie w pobliżu spichrzów, był świadkiem nalotu niemieckiego na lotnisko bydgoskie, ale i on nie był w stanie wziąć udziału w odparciu ataku. Tego dnia Oddział Wydzielony „Wisła” podporządkowano dowódcy 15. Dywizji Piechoty (w składzie Armii „Pomorze”). Cały czas czekano na przybycie 15. baterii artylerii przeciwlotniczej, przeznaczonej do obrony mostu fordońskiego, przez który przepływała się w ciągu dnia 27. DP, maszerująca do rejonu Chełmna.

Dzień 2 września był chrztem bojowym dla marynarki. Około godz. 10:00, 24 niemieckie bombowce zaatakowały Fordon (celem był most) i Brdyujście (tu celem były śluzy na Brdzie). Gwałtowny ogień Polaków odparł nalot – most w Fordonie pozostał nietknięty. Jednak już o godz. 14:30 Fordon i Brdyujście przeżywały kolejny atak Luftwaffe. Od strony Torunia nadleciały niemieckie maszyny. Jedna z nich (bombowiec Heinkel He-111) padła ofiarą 40 mm działka, obsługiwanego przez matę Stanisława Pioruna z CKU „Nieuchwytny”. Jednakże sukces ten przyćmiła niepowetowana strata, jaką było zniszczenie mostu fordońskiego. Został on uprzednio zaminiowany przez saperów z 15. DP, by – w razie niemożności utrzymania przeprawy – wysadzić ją w powietrze. Jedna z bomb lotniczych trafiła w podminowany filar, powodując wybuch kolejnych ładunków i zawa-





lenie się mostu. Po tym nalocie niemieckie lotnictwo dużo ostrożniej poczyniło sobie w rejonie stacjonowania flotyli, ale i to nie uchroniło Niemców od kolejnych strat. Jeszcze tego samego dnia, pod wieczór, do wracających z nalogu w głąb Polski niemieckich bombowców otworzono ogień. Dwie z maszyn silnie zadymiły i zniknęły za lasem. Później rzeczywiście znaleziono w tamtym miejscu spalone szczątki dwóch samolotów, ale zestrzelenie jednego z nich należałoby raczej przypisać 48. armijnemu batalionowi saperów, który stacjonował w Fordonku, z zadaniem budowy przepraw na Wiśle (jednostkę wyposażono w 400-metrowy most barkowy). W nocy z 2 na 3 września, obawiając się odwetowego nalotu niemieckiego lotnictwa, Oddział odszedł nieco w górę Wisły. Manewr okazał się słuszny, gdyż tej nocy poprzednie pozycje flotyli zostały silnie zbombardowane.

3 września ścigacz KU-30 otrzymał zadanie sprawdzenia, czy możliwe jest przepłynięcie pod zwalonym mostem fordońskim. Okazało się to możliwe (choć największa jednostka – CKU „Nieuchwytny” miała z tym niemałe problemy), ale elementy pływającego mostu saperskiego, które nadeszły pod Fordon w nocy, nie zdołały znaleźć odpowiednio dużej luki. Po minięciu mostu Oddział ruszył w dół rzeki. Na wysokości Strzelca Dolnych flotyli weszła w strefę działań kawalerzystów (był to starogardzki pułk szwoleżerów), którzy rozbici przepawali się wpław przez Wisłę, cofając się przed napierającym nieprzyjacielem. Oddział natychmiast rozpoczął wyławianie żołnierzy, jednocześnie wiążąc ogniem niemieckie jednostki na brzegu. Liczba uratowanych ludzi dochodziła do 200. Jeden z kutrów posuwał się dalej w kierunku Świecia, ale z otrzymywanych od żołnierzy informacji miało wynikać, że dalej są już tylko Niemcy. Nie była to

prawda, gdyż w tzw. kotle świeckim znajdowały się jeszcze przyparte do Wisły dość duże siły polskie. Te nieprawdziwe informacje stały się przyczyną zaniechania ruchu flotyli do rejonu Świecia i, w konsekwencji, nieudzielenia pomocy walczącym (w tej kontrowersyjnej sprawie pojawiały się głosy oskarżające dowódcę flotyli, ale trudno go potępiać za decyzję, bowiem mając takie informacje jakie zdołał uzyskać, nie chciał narażać Oddziału na pewne straty). W czasie opisywanej wyżej akcji, na niebie pojawiły się nagle dwa polskie bombowce typu „Karaś”, które – z racji stałego podwozia – wzięto początkowo za niemieckie Ju-87, na szczęście ich ostrzelanie było niecelne.

W nocy z 3 na 4 września ścigacz KU-30 odstawił do Torunia najcięższych rannych, a po powrocie już z całą flotyllą otrzymał rozkaz odejścia do Torunia, ze względu na postępy armii niemieckiej. Pod Solcem Kujawskim kutry wysadziły jeszcze desant i rozbiły grupę dywersantów niemieckich. I na tym kończy się wkład Oddziału Wydzielonego Rzeki Wisły w historię Fordonu. Choć epizodyczny, to na pewno oryginalny i nie pozbawiony kolorytu.

Jakie były dalsze losy flotyli? Wykracza to wprawdzie poza ramy

tego artykułu, ale w dużym skrócie: kolejne jednostki, w ciągu kampanii wrześniowej, ulegały samozatopieniu na Wiśle, by nie dostać się w ręce niemieckie, zaś załogi spieszośnie wzięły udział w bitwie nad Bzurą. Z jednym wprawdzie wyjątkiem. Otóż ścigacz KU-30, będący notabene bardzo nowoczesną konstrukcją (do budowy użyto alupolonu – specjalnego, bardzo lekkiego stopu metali, polskiej produkcji, który dawał niezwykle małe zanurzenie, przez co duża prędkość okrętu powodowała ogromne pióropusze wody, chroniące ścigacz przed ostrzałem z boku), zapisał piękną kartę w historii swojej flotyli. Przeradził się on przez wysadzone mosty w zdobytych przez Niemców Płocku i Wyszogrodzie, a następnie brał udział w obronie twierdzy Modlin, aż do jej kapitulacji.

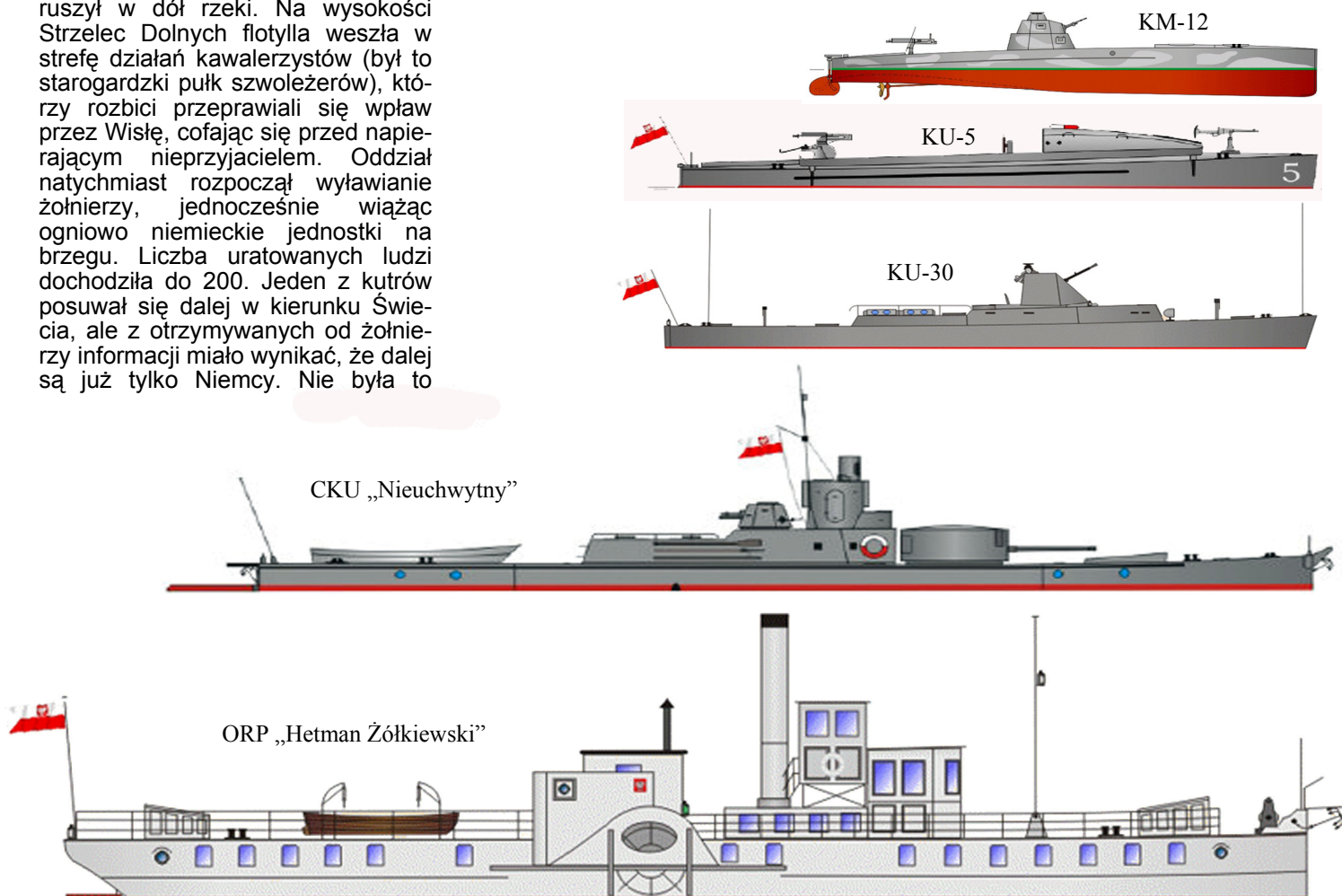
**Tomasz Rusiniak**

#### Bibliografia:

Jerzy Pertek, *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1990, s. 173-180.

Józef Wiesław Dyskant, *Oddział Wydzielony „Wisła”: zarys działań bojowych OW „Wisła” Flotyli Rzecznej we wrześniu 1939*, Warszawa 1982.

Rysunki: Ryszard Łakomski – opracowane na podstawie szkiców Mieczysława Kuligiewicza.



# I N F O R M A C J E   P A R A F I A L N E

## Sprawy duszpasterskie

1. Przy figurze św. Antoniego jest ustawiony specjalny pojemnik na przybory szkolne dla dzieci z rodzin potrzebujących.
2. W sobotę, 6 września:
  - po rannej Mszy św. odwiedzimy chorych,
  - chrzest św. na Mszy św. o godz. 18:30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w piątek po wieczornej Mszy św.
3. W niedzielę, 21 września, na Mszy św. o godz. 12:30 chrzest. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w sobotę, 20 września, po wieczornej Mszy św.,
4. Msze św. na początek roku szkolnego odbędą się:
  - w niedzielę, 31 sierpnia, o godz. 9:30, dla klas I, II, III gimnazjum,
  - w niedzielę, 31 sierpnia, o godz. 11:00, dla klas 0–II. W czasie Mszy św. poświęcenie tornistrów, książek i przyborów szkolnych,
  - w piątek, 5 września, o godz. 17:30, dla klas III–VI.
5. Spowiedź dzieci z okazji pierwszego piątku miesiąca i początku roku szkolnego dla wszystkich klas:
  - w środę, 3 września, od godz. 15:45,
  - w czwartek, 4 września, od godz. 15:45,
  - w piątek, 5 września, od godz. 17:00.
6. Msza św. dla dzieci i młodzieży w pierwszy piątek, 5 września, wyjątkowo ze względu na śluby, o godz. 17:30.
7. W drugim tygodniu września rozpoczynamy przygotowanie młodzieży do bierzmowania:
  - młodzież z Gimnazjum nr 3 zapraszamy o g. 17:30 na spowiedź, a o godz. 18:30 na Mszę św.:
    - w poniedziałek, 8 września, klasy II,
    - we wtorek, 9 września, klasy III,
  - młodzież z Gimnazjum nr 1 i pozostałych prosimy na spowiedź o g. 17:30 i na Mszę św. o g. 18:30:
    - w czwartek, 11 września, klasy II,
    - w piątek, 12 września, klasy III.
8. W niedzielę, 7 września, po Mszy św. o godz. 8:00, modlitwy Żywego Różańca kobiet i mężczyzn.
9. We wszystkie niedziele września, będą rozprowadzane cegiełki o nominałach 1, 2 i 5 zł. Pozyskane środki przeznaczymy na zakup wyprawek szkolnych, oraz na dofinansowanie wyżywienia dzieci w szkole.
10. Od września, w każdy wtorek, w domu katechetycznym, od godz. 17:00 do 19:00, zbiórka i wydawanie odzieży.
11. W środę, 10 września, o godz. 17:45 różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach” rocznych, o godz. 18:15 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy, następnie Msza św. w intencji tych zmarłych.
12. W sobotę, 13 września, o godz. 20:00, nabożeństwo Fatimskie.
13. We wtorek, 16 września, po Mszy św. wieczornej, Apel Jasnogórski oraz spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.

## Sprawy gospodarcze

1. Ofiary do puszek na remont organów w sierpniu wyniosły 1.433 zł.
2. W ostatnich dwóch miesiącach kolejne 8 rodzin złożyło jednorazową ofiarę na remont organów (1.050 zł).
3. Przeprowadzony został remont i malowanie mieszkania ks. Edwarda.

### Zostali ochrzczeni

Krzysztof Andrzejewski, ur. 18.05.2008 r.  
 Alan Kępiński, ur. 16.05.2008 r.  
 Katarzyna Skwiercz, ur. 18.05.2008 r.  
 Martyna Ćwiok, ur. 9.05.2008 r.  
 Mateusz Ambrozik, ur. 24.06.2008 r.  
 Robert Winiarski, ur. 28.05.2008 r.

### Zawarli sakramentalny związek małżeński

Teresa Cherek i Wojciech Jankowski,  
 Aleksandra Guźniczka i Adam Brzostek,  
 Katarzyna Holz i Piotr Wajnert,  
 Sandra Gatkowska i Adrian Gumowski,  
 Anna Mrozek i Ireneusz Badura,  
 Joanna Józwiak i Dariusz Adwent,  
 Magdalena Leszczyńska i Mariusz Stancelewski,  
 Agnieszka Wrzeńska i Tomasz Pietrzak,  
 Renata Lipska i Arkadiusz Wąs,  
 Monika Romańska i Tomasz Błażejewicz,  
 Magdalena Myka i Łukasz Gawęł,  
 Hanna Sobczak i Paweł Jurkowski,  
 Anna Stelmach i Mirosław Nowak,  
 Katarzyna Nalazek i Łukasz Trokowski,  
 Alicja Romecka i Bartosz Skórzewski,  
 Anna Krupa i Krzysztof Górski,  
 Katarzyna Kaczmarek i Tomasz Chylarecki.

### Odeszli do wieczności

Ewa Bąk, lat 47, z ul. Samotnej,  
 Jadwiga Biedakowska, lat 82, z ul. Opalowej,  
 Zdzisława Kuberska, lat 72, z ul. Fordońskiej,  
 Józefa Kraj, lat 90, z ul. Fordońskiej,  
 Maria Malich, lat 73, z ul. Wyzwolenia.

### Konto parafii:

**29 1240 3493 1111 0000 4305 9546**

[www.mikolaj.bydgoszcz.pl](http://www.mikolaj.bydgoszcz.pl)

**Ogłoszenia parafialne dostępne są w sieci telefonii komórkowej WAP: <http://wap.wapgate.pl/mikolaj>**



**G Ł O S**  
 ŚWIĘTEGO  
**MIKOŁAJA**

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Hanna Łuczak, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk, ks. Jarosław Balcer, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak.

Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: [parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl](mailto:parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl)

Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 052-347-15-55.

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 650 egz.

# Odpust św. Anny

## Co to jest odpust?

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że odpust jest darowaniem przed Bogiem kary doczesnej za grzechy zgładzone już co do winy (n. 1471). Grzech bowiem ma podwójny skutek. Najpierw grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, przez co zamyka nam dostęp do życia wiecznego, czyli w wypadku śmierci przekreśla możliwość zbawienia. To pozbawienie życia wiecznego nazywa się karą wieczną. Kiedy jednak dostępujemy rozgrzeszenia, nasze grzechy zostają zgładzone co do winy. Kara wieczna jest nam odpuszczona.

Pozostają jednak kary doczesne, jako konsekwencja grzechów, tak ciężkich, jak i lekkich, które trzeba odpokutować za życia lub po śmierci w stanie nazywanym czyśćcem. Dlatego powinniśmy starać się, znosząc cierpliwie cierpienia i różnego rodzaju próby, a w końcu godząc się spokojnie na śmierć, przyjmować jako łaskę doczesne kary za nasze grzechy. Powinniśmy starać się przez dzieła miłosierdzia i miłości, a także przez modlitwę i różne praktyki pokutne, uwolnić się całkowicie od „starego człowieka” i „przyoblec człowieka nowego” (por. n. 1473 KKK).

Jedną z tych praktyk jest zyskiwanie odpustów, których dostępuje się będąc odpowiednio usposobionym i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła. Do uzyskania odpustu zupełnego wymaga się, oprócz wykluczenia wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet powszedniego, wykonania dzieła obdarzonego odpustem (np. nawiedzenie wskazanej świątyni) oraz wypełnienia trzech następujących warunków: spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego.

Odpust jest zupełny lub częściowy zależnie od tego, czy od kary doczesnej należyj za grzechy uwalnia w całości czy w części. Odpusty możemy uzyskiwać dla siebie lub ofiarować je za zmarłych w czyśćcu cierpiących, aby zostali uwolnieni od kar doczesnych, na które zasłużyli swoimi grzechami i mogli dostąpić zjednoczenia z Bogiem.

Tegoroczną sumę odpustową odprawił, Słowo Boże wygłosił i procesję Eucharystyczną poprowadził ks. Przemysław Książek, ekonom diecezji bydgoskiej. Po procesji, z okazji przypadającego święta patrona kierowców, odmówiono modlitwy do świętego Krzysztofa i poświęcono pojazdy.



# Z Chojnic do Częstochowy

Sobotni rano 2 sierpnia był pochmurny. Widok nieba sugerował, że w ciągu dnia może padać. Było to dla nas o tyle istotne, że w dniu tym mieliśmy przygotować gorący posiłek dla uczestników pielgrzymki z Chojnic. W latach ubiegłych było pogodnie, pielgrzymi spożywali posiłek i odpoczywali na trawiastych skwerach wokół plebanii. Tym razem mogliśmy mieć dodatkowe utrudnienie w postaci deszczu. Dał on znać o sobie około godziny dwunastej. Był to właściwie przelotny deszczyk, dzięki któremu

powietrze stało się bardziej rześkie i przyjemne.

O godzinie trzynastej, zgodnie z zapowiedzią, dotarli do nas pielgrzymi w liczbie około 150 osób. Odwiedzili naszą świątynię, a następnie zaprosiliśmy wszystkich na posiłek. W tym roku serwowana była zupa pomidorowa z makaronem lub ryżem do wyboru. Do posiłku dodawana była wkładka mięsna. Zupa, którą przygotowała pani Krysia, wszystkim bardzo smakowała. Wielu prosiło o dokładkę, a niektórzy zamawiali taką samą w przyszłym

roku. Na deser podana była kawa, herbata i słodkie pieczywo. Na trudy dalszej wędrówki pielgrzymi zaopatrzeni zostali w zimne napoje.

Członkowie Akcji Katolickiej dziękują wszystkim parafianom za ofiary złożone do skarbonki św. Antoniego. Dziękujemy także właścicielowi kuchni polowej za jej użyczenie.

Wszystkim, którzy poświęcili swój czas i zdolności na przygotowanie tego posiłku, składamy serdeczne BOG ZAPLAĆ.

*Andrzej Altmajer*

